Nr. 212 (Wydanie poranne). We Lwowie, sobota dnia 7 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi [illegible]

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czas odnowić przedpłatę na

Dziennik Polski

który wychodzi **2** razy dziennie

o godz. ½8 rano i o 5 popoł.

PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

we Lwowie 2 korony

(z dwurazową dostawą do domu dopłaca się 60 hal.)

na prowincji 2 kor. 50 hal.

(z dwurazową przesyłką 3 kor.).

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można

✚ BLUSZCZ ✚

najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.

BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:

we Lwowie 3 korony

na prowincji 4 kor. 80 hal.

List z Wiednia.

Wiedeń 4 maja.

Pośrednictwo polskie, do którego słusznie tak wielkie przywiązywano nadzieje, uważać już można śmiało za epizod, należący do przeszłości. Niepowodzenie tego pośrednictwa jest jednym jeszcze dowodem, jak bardzo trudną jest kwestja czesko-niemiecka. Kto tylko dorywczo tą kwestją się zajmuje, widzi poszczególne fazy, słyszy, że ci żądają tej, tamci innej koncesji, podchwytuje frazesy o „cienkiej ściance“, która oddziela jednych od drugich, ale nie rozumie, że walka toczy się o rzecz wielką, o misję historyczną, którą jedni chcą wykonać, a przeciwko której drudzy sztuczne wznoszą barykady.

Przy naturalnym biegu rzeczy, narodowość niemiecka w królestwie czeskiem, acz w dalekim terminie, jednak skazaną jest na zagładę. Zdrowszy, dzielniejszy, bo młodszy a silny bezwzględnością naród czeski, od lat systematycznie wsiąka w siebie Niemców, rozmnaża się, rośnie w siły i zdobywa jeden okręg po drugim. Gdyby siły obu narodów mogły na własnem terytorjum czeskiego królestwa, bez przeszkód z góry i z boku, swobodnie się ścierać, zupełna porażka Niemców byłaby tylko kwestją czasu. W ostatnich dziesiątkach lat Niemcy zrozumieli położenie i pojęli, że w naturalnych warunkach skazani są w Czechach na zagładę. Odtąd datuje się ich dążność do stworzenia warunków sztucznych.

Jak długo naród czeski spał, a duch jego krył się pod słomianą strzechą, Niemcom ani na myśl nie przychodziło domagać się rozdziału królestwa czeskiego. Dominując w miastach, popadli w ten sam błąd, co Prusacy w księstwie opolskiem i liczyli na to, że duch niemiecki i niemiecka kultura z miast rozciągną się na wsie i zdobędą kraj. W rzeczywistości miasta nigdy nie rozstrzygają o charakterze narodowym kraju. Przeciwnie, o wiele silniejszy żywioł wiejski zasila miasta swemi siłami i pierwej czy później wyciska na nich własne, narodowe piętno. Niemcy po niewczasie spostrzegli się, że rachuba ich była błędną i że ze wszystkich stron otacza ich niebezpieczeństwo.

Wobec zwycięskiego pochodu narodu czeskiego, Niemcy bronili się początkowo przy pomocy państwa, które miało jeszcze charakter niemiecki. Mając w centralistycznie rządzonem państwie ster rządów w ręku, mogli sztucznie stawiać Czechom przeszkody. Kiedy i ta deska ratunku się usunęła, a państwo mimo sztucznej konstytucji, z niemieckiego stało się austrjackiem, musieli Niemcy oglądnąć się za inną twierdzą. Widząc, że swobodne oddziaływanie jednego narodu na drugi, wychodzi tylko na korzyść narodu czeskiego, zrozumieli, że misją ich jest oddziaływaniu temu przeszkodzić i wznieść mur, poza którym na ograniczonem terytorjum czuliby się bezpieczniejsi. Czesi pragną swobodnego ścierania się obu narodów. Niemcy boją się tego i chcą wycofać swoje hufce i oszańcować je. Stąd żądanie niemieckie takiego podziału administracyjnego w którym każdy z obu narodów, miałby odrębne władze polityczne, odrębne sądownictwo i odrębny status urzędniczy na każdem polu.

Wobec takiej sprzeczności wytycznych dążeń, ugoda jest rzeczą trudną, a może i zgoła niemożliwą. Jedni chcą wykonać swą historyczną misję, drudzy bronią się zażarcie przeciwko zagładzie. Żadne pośrednictwo nie skłoni ani jednych ani drugich do narażenia swego bytu narodowego, bo i u Czechów byt opiera się tylko na ciągłej zwycięskiej walce przeciw germanizmowi, a spokój równy jest cofaniu się.

Ale królestwo czeskie nie jest oderwaną wyspą, jeno krajem koronnym w monarchji austrjackiej. Walka historyczna dwóch szczepów w Czechach, oddziaływa w sposób przerażający na całą monarchję. Dla tego, że Czesi walczą z Niemcami, wspólne ciało prawodawcze od lat nie funkcjonuje, dla tej walki cierpią Polacy i Rusini, Słoweńcy i Chorwaci, Włosi i Niemcy z krajów alpejskich. Bez względu na to, w czyją stronę przechylają się sympatje, według zasady, bliższa koszula ciału, żadna narodowość w Austrji nie może zgodzić się na ponoszenie kosztów tej walki.

To samo usprawiedliwia już pośrednictwo innych grup narodowych. Z natury rzeczy też takie pośrednictwo nie powinno i nie może odnosić się do *meritum* sporu, jeno do jego oddziaływania na wspólnym terenie. Innemi słowy: nie mieszając się zupełnie w spór czesko-niemiecki, dążyć należy do usunięcia jego oddziaływania na radę państwa. Taką też była początkowo myśl Koła polskiego, niestety w dalszej akcji wypaczona. Nie jest rzeczą Koła polskiego, nosić merytoryczne propozycje od jednej strony do drugiej. Jeśli idzie o chwilowe i dorywcze koncesje dla jednych, zrównoważone ustępstwami dla drugich, to niechaj przeprowadza je ten, kto temi ustępstwami dysponuje, to jest rząd. Pośrednicy z parlamentu mają tylko obowiązek, jednych i drugich skłonić do zasadniczej zgody na to, że obstrukcji w centralnym parlamencie nie będą używać jako broni w walce domowej pomiędzy sobą.

Stojąc twardo na tem stanowisku, musiały z czasem uzyskać poparcie nietylko wszystkich grup słowiańskich, ale nawet Niemców alpejskich, którzy tak samo jak inni przez obstrukcję cierpią. Wszystkie inne więc grupy powinny poręczyć tak Czechom jak Niemcom zupełną neutralność, poręczyć, że żadna ze spornych spraw przez parlament jednostronnie nie będzie rozstrzygniętą, w zamian zaś żądać, by spór czesko niemiecki nie wpływał na tok obrad w radzie państwa i nie tamował rozwoju innych krajów. Nieszczęśliwa konstytucja austrjacka sprawia, że każdy spór w krajach, odbija się echem w centralnym parlamencie, dążyć więc należy do kompromisu, któryby te fatalne następstwa konstytucji usunął,

Takiego pośrednictwa nie powinna się jednak podejmować żadna poszczególna grupa, bo każda z góry podejrzaną jest o sympatje dla jednej ze stron walczących. Widoki powodzenia miałoby dopiero pośrednictwo wszystkich grup razem. Niechaj Polacy, Niemcy alpejscy, Rusini, Słoweńcy, Włosi itd. delegują wszyscy po jednym reprezentancie dla utworzenia wspólnej komisji, której zadaniem byłoby jedynie usunięcie obstrukcji; merytoryczną zaś stronę sporu niechaj pozostawią obu stronom i rządowi. Rzeczą rządu byłoby wtedy poprzeć całą akcję zapomoca merytorycznych koncesyj dla obu stron, parlamentarne zaś pośrednictwo o treść sporu zupełnieby się nie troszczyło. Dojść do takiego pośrednictwa oczywiście nie łatwo, bo warunkiem wstępnym jest niejako, ażeby grupy słowiańskie z góry wyrzekły się na wszelkie wypadki popierania obstrukcji czeskiej, zaś grupy niemieckie obstrukcji niemieckiej.

Nie sądzę też bynajmniej, by takie pośrednictwo z dnia na dzień dało się uzyskać, ale zdaje mi się, że konsekwentne działanie w tym kierunku, jednak wydałoby owoce. Zdaje mi się, że gdyby tylko udało się zebrać na wspólną naradę delegatów grup poselskich z poza krajów sudeckich, postęp byłby już wielki. Obstrukcja zaciężyła wszystkim do tego stopnia, że wnet wszyscy złączyliby się w usiłowaniu ku jej usunięciu. Jeśliby równocześnie i rząd użył całego swego wpływu i z właściwego sporu to i owo przez koncesje usunął, możnaby jednak mieć nadzieję uratowania tonącego parlamentu i tonącej konstytucji. *(r.)*

Po klęsce nad Jalu.

Lwów 6 maja.

Świetne zwycięstwo Japończyków nad rzeką Jalu, jest trzecią z rzędu, a bardzo fatalną n i e s p o d z i a n k ą dla caratu i jego przyjaciół w Europie. Pierwszą było, jak wiadomo, nagłe zerwanie stosunków dyplomatycznych małego państwa żółtych wyspiarzy, z potężnym olbrzymem europejskim, za jakiego Rosja — a ż d o t e j k a m p a n j i — w całym świecie uchodziła. Zerwanie to było naturalnie równoznacznikiem wypowiedzenia wojny i zanim opinja publiczna w Europie zdołała oswoić się z myślą, że tam na dalekim Wschodzie azjatyckim przyjdzie w niedługim czasie do krwawych zapasów dwóch ras — już flota wojenna „małej“ Japonji wystąpiła wobec Rosjan zaczepnie. I uformował się potem w niedługich odstępach czasu formalny łańcuch porażek, klęsk i strat rosyjskich na morzu, który wreszcie zakończył się — „na razie“ — wielką katastrofą „Petropawlowska“ w samem pobliżu Portu Artura. Ta stwierdzona czynami przewaga sił morskich Japonji nad przeciwnikiem, zmartwiła naturalnie do głębin duszy opinję publiczna w Rosji i była poniekąd d r u g ą fatalną niespodzianką dla niej. Bo jakkolwiek od samego wybuchu wojny uchodziło wszędzie w Europie za pewnik, że flota japońska góruje nad rosyjską i liczbą pancerników i uzbrojeniem znakomitem i wybornie wyćwiczonymi zastępami marynarzy, to przecież w samej Rosji nie przypuszczano ani na chwilę klęsk równie sromotnych, jak te, które poniosła w ciągu paru ubiegłych miesięcy wojenna bandera carska na wodach azjatyckich...

Wobec tej smutnej rzeczywistości i niesłychanie upokarzających dla wielkiego mocarstwa doświadczeń w kampanji morskiej, pocieszano się jednak w Rosji nadzieją, że o ile bóg wojny sprzyjał żółtym Azjatom na wodzie, o tyle odwrócą się ich szanse na lądzie. Toż Rosja liczy niemal 3 razy tyle ludności, co Japonja, może przeto w razie potrzeby, trzykroć silniejszą postawić armję w kampanji na lądzie! Ponadto ma rosłego, mocnego żołnierza, wytrzymałego na trudy fizyczne, idącego w bój śmiertelny z ślepem posłuszeństwem. Natomiast żołnierz japoński, drobny i wątły, mało wytrzymały na dłuższą mitręgę, na srogość klimatu itd., absolutnie nie ostoi się przed rosyjskim, przy pierwszem zaraz poważniejszem jakiemś zetknięciu. Więc też prawie ogólne było w Europie przekonanie, że na lądzie przewaga sił rosyjskich zamarkuje się od pierwszej chwili i Japończycy będą brali — jak to mówią — cięgi po cięgach! Stało się jednak inaczej — i oto przyszła t r z e c i a niespodzianka! Sforsowanie przejścia przez wezbraną rzekę i zdobycie silnie ufortyfikowanych pozycyj rosyjskich na wzgórzach, które w dalekiej perspektywie dominują nad płaszczyzną lewego brzegu, urasta — wedle nadchodzących coraz to świeżych szczegółów — do rozmiarów wielkiego zwycięstwa, jakich nie wiele wykazuje historja wojen od czasów napoleońskich. Wprawdzie generał Kuropatkin i depesze rosyjskie usiłują przedstawić rzecz całą tak, jak gdyby generał Zazulicz z całą świadomością przegrał bitwę i dał się z silnych swych stanowisk wyrzucić, aby w ten sposób zwabić Japończyków w głąb Mandżurji i tam dopiero na miazgę zdusić armję generała Kuroki'ego, — lecz takie maskowanie niedołężne dotkliwej klęski, wzbudza wszędzie tylko uśmiech politowania. Nie c e n ą t a k k o l o s a l n y c h o f i a r, jak poniesione tam przez Rosjan, zwabia się nieprzyjaciela w pułapkę! Tak naiwnych nie ma nigdzie chyba, iżby uwierzyli tego rodaju k ł a m l i w y m bredniom carskich generałów.

To ostatnie zwycięstwo Japończyków nie przesądza wprawdzie dalszego przebiegu i wyników kampanji, mimo to jednak — jakkolwiek Rosja z tej wojny wyjdzie na ostatku — pierwsza ta przegrana na lądzie odbije się na niej w sposób bardzo niekorzystny. I to zarówno w Azji, jak w Europie. Tam Chiny w pierwszym rządzie, a tak samo inne ludy, drżące do tej pory przed urojoną potęgą północnego cara, przekonały się teraz, że owa kolosalna potęga militarna Rosji jest tylko lichym frazesem. Tu w Europie również ów nimb, niepokonalnej nibyto potęgi rosyjskiej, pryska dziś, jak bańka mydlana! Do czasu tej kampanji z Japonją, mowa była o tem zawsze, iż potrzebaby dopiero koalicji kilku mocarstw i armij, aby się można zmierzyć z kolosem północnym. Dzisiaj najwięksi zwolennicy caratu nie będą już zapewne bronić tej dotychczasowej mrzonki. I oto w miarę, jak mała Japonja prawie już że wyawansowała — dzięki dotychczasowym sukcesom swoim — na pierwszorzędne mocarstwo azjatyckie, wielka Rosja straciła bez kwestji na obu półkulach ziemi znaczną część poprzedniego swego uroku i powagi, jaką daje zawsze w pierwszym rzędzie liczna i bitna armja. I choćby za dni czy miesięcy parę pokój z Japonją na względnie korzystnych dla Rosji warunkach został nawet podpisany, to Rosja nie tak rychło podźwignie się i w Europie i w Azji z doznanych klęsk moralnych.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 4 maja.

(Papiery „wojenne“ idą w górę. — Obstalunki karabinów, armat, nabojów i dynamitu. Bilans kolei południowej).

(fr.). Na giełdzie modnemi są obecnie papiery tak zwane „wojenne“, tj. akcje takich przedsiębiorstw, które wyrabiają artykuły, służące celom wojennym, jak armaty, karabiny, naboje i materjały wybuchowe. Popyt obecny o te papiery stoi po części w związku z wojną, toczącą się na dalekim Wschodzie, po części zaś przypisać go należy znacznym zamówieniom, uskutecznionym w odnośnych fabrykach przez państwa, nie będące wcale w stanie wojennym. I tak haussę akcyj fabryki broni w Steyr motywują na giełdzie tem, że rząd grecki zamówił podobno w tej fabryce siedemdziesiąt tysięcy karabinów repetierowych z bardzo rychłym terminem dostawy. Ogromną zwyżkę kursu akcyj fabryki dynamitu Nobla, które w ciągu jednego dnia zyskały prawie 40 koron na kursie, usprawiedliwiano pogłoską, że fabryka ta otrzymała podobno korzystne obstalunki równocześnie i od Rosji i od Japonji. Wogóle fabryka ta należy do najbardziej rentownych przedsiębiorstw, a akcjonarjusze jej otrzymują dywidendy dochodzące do 20% wartości nominalnej akcji. To też kurs tych akcyj jest bardzo wysoki. Dziś np. płacą za akcję dynamitową wartości nominalnej 400 koron przeszło 1300 koron. Ostatnia dywidenda wynosiła 70 koron od akcji.

Ma też Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu swoje papiery wojenne, na których do tej pory robił dosyć liche interesa, które jednak teraz zaczynają się poprawiać. Wiadomo, że w posiadaniu zakładu kredytowego znajduje się przeszło połowa akcyj fabryki Skody w Pilznie, wyrabiającej oprócz rozmaitych konstrukcyj żelaznych i stalowych, także armaty; tudzież niemal wszystkie akcje fabryki nabojów w Hirtenbergu. Fabryka Skody była od kilku lat przedsiębiorstwem biernem i nietylko żadnego dochodu nie dawała, lecz przynosiła pewne straty, fabryka zaś nabojów w Hirtenbergu przyniosła w roku ubiegłym zaledwie 4 procent. Obecnie dochód tej ostatniej fabryki nagle zwiększył się prawie w czwórnasób, bo z 251.000 na 970.000 kor. a akcjonarjusze otrzymują 10 procent dywidendy. Przyszły rok, jak spodziewają się, będzie jeszcze lepszy, bo zamówień ma fabryka takie mnóstwo, że musi powiększyć liczbę robotników. Wreszcie i dla fabryki Skody uśmiechają się lepsze czasy, bo podobno pertraktuje jej zarząd o dostawę armat dla Turcji. Tak więc widzimy, że dla świata finansowego wojna nie przedstawia się tak okropnie, jak dla innych śmiertelników.

Karol Foley.

TELEFON.

(Dokończenie).

Wyborna komunikacja telefoniczna, lubo kosztowna, pozwoliła mi codziennie rozmawiać z biurem mej fabryki w Paryżu. Po połączeniu bowiem ze stacją w Marsylji, prosiłem o skomunikowanie mnie ze stacją paryską, a ta łączyła mnie wprost z aparatem mojego kantoru.

Pewnego poranku zdawało mi się, że słyszę szelest w krzakach ogrodu. Wybiegłem i nie zoczyłem nikogo. Natomiast krzewy były połamane, a sąsiednia łąka z tłustą i wysoką trawą, podeptana. W obawie, czy złodzieje nie zakradli się do dworu i spłoszeni nie pobiegli pustką, dałem ognia. Błażej i ogrodnik przybiegli natychmiast i lubo niechętnie, przyznali, że obu ich czujności uszli jacyś złoczyńcy, bo psy nocą szczekały okrutnie, a w ogrodzie została wyłamaną jedna sztacheta.

— Ale to dobrze, panie — zakonkludował Błażej. — Nauczy to nas czujności i zniewoli do przygotowań. Psy spuszczę na noc, ale potrzeba nam broni. Mam jej za mało.

Za chwilę rozmawiałem z mą fabryką i zażądałem przysłania dwóch sztućców, fuzji polowej, trzech rewolwerów i floweru. Nazajutrz pospiesznym pociągiem otrzymałem zamówienie. Uzbroiłem swą armję i istotnie rad byłem wypadkowi, który obudził naszą czujność.

W tydzień telefon paryski komunikuje mi pomyślną wiadomość: ministerjum wojny wyróżniło ofertę mej fabryki i dało zamówienie miljonowe na broń. Obecność moja przy kontrakcie była konieczną. Zdecydowałem się wyjechać natychmiast. Poleciłem w biurze, aby zawiadomili ministerjum, że stawię się nazajutrz.

— Moja Luizo — rzekłem, żegnając się z ukochaną — wyjeżdzam trochę niespokojny. Nie pozwól Błażejowi oddalać się ani na chwilę z domu. Ogrodnik niechaj sypia u wrót samych. Psy niechaj będą zawsze spuszczone, a ty, mój aniele, codziennie o 9 rano, o 12 i przed wieczorem telefonuj do Paryża jak się czujesz, czyś bezpieczna, czy dzieci zdrowe i czy tęsknisz za twym kochającym mężem.

Uściskałem swych ukochanych i puściłem się w drogę. Już z Marsylji rozmawiałem z Ludwiką.

— Jest nam tu dobrze i spokojnie, tylko zaczynamy tęsknić za naszym opiekunem — odezwał się przez aparat srebrzysty głosik mego anioła.

Z Paryża, gdzie stanąłem nazajutrz o 6 rano, zatelefonowałem do Longobardois zaraz ze stacji. Ku memu wielkiemu zdziwieniu nie czekałem ani chwili na odpowiedź. Ludwika o tak wczesnej godzinie była już przy aparacie.

— Jak się spało, moja ukochana?

— O, nie dobrze, Pawle. W nocy obudziło mnie przeraźliwe szczekanie dwóch brytanów, puszczonych samopas. Błażejowi pozwoliłam wyjechać na noc do Marsylji, ponieważ dano mu znać o śmierci jego ojca. Nie mogłam zabronić mu ostatniej posługi rodzicowi. Kazałam obudzić ogrodnika, ten dał ognia i zrobiła się cisza. Ale oba psy są otrute. Leżą bez życia u furty, którą widocznie złodzieje uciekli.

— Nie obawiaj się — uspokajałem żonę, sam przelękniony do żywego — gdy Błażej powróci, położy trupem śmiałków, którzyby ośmielili się przekroczyć granicę ogrodu. Telegrafuję do Marsylji po psy, niechaj ogrodnik pojedzie zaraz na dworzec po nie. A Błażejowi nie pozwalaj na wyjazd. Dziś załatwię się z interesami, a jutro w południe wyjadę, aby nocnym pociągiem przybyć do Marsylji. Około 12 będę u was.

Raport telefoniczny południowy brzmiał bardzo radośnie. Ludwika była spokojną i zrobiła mi niespodziankę, poddawszy do telefonu Gastonka, którego szczebiot poznałem jak najwyraźniej.

Wieczorem telefonowałem na wieś z miasta. Ludwika układała się już na spoczynek.

— Przerwałeś mi pacierz wieczorny — mówi mi pieszczotliwym wyrzutem — a modliłam się za ciebie, mój Pawełku. Bądź spokojny, Matka Boska czuwa nad nami, dzieci są zdrowe i lada chwila oczekuję powrotu Błażeja. Do jutra, mój ukochany.

— Do jutra! odrzekłem dzwoniąc do aparatu.

IV.

W nocy byłem dziwnie zaniepokojony. Nie mogłem usiedzieć w teatrze, wpadłem do kawiarni na bulwary, ale i tu nie zaznałem spokoju. Gdyby nie obawa przestraszenia Ludwiki, zatelefonowałbym w nocy do Longobardois. Przemęczyłem się w łóżku do 6 rano. Dłużej już wytrzymać nie mogłem. Biegnę do telefonu.

Znowu Ludwikę zastaję przy aparacie. Drżącym z trwogi głosem zaczyna pierwsza:

— O, mój kochany, nieszczęście! Złodzieje napadli na dom i gospodarują w kuchni. Błażej nie powrócił z Marsylji. Ogrodnik strzelał, ale związali go. Jest pomiędzy nimi wypędzony przez ciebie ogrodnik stary. O Boże, co to będzie, jak wejdą do domu...

— Na miły Bóg, wołaj mi tu ogrodnika...

— O Boże, słyszę jego jęki — raniony...

— Rozłącz telefon, bo chcę zadzwonić do policji w Marsylji. Strzeż się na Boga, zamknij się w swym pokoju!

— Ach mój drogi, spiesz tu, spiesz! Złodzieje wchodzą do dworu. O, ja nieszczęśliwa...

— Ludwiko, Ludwiko, bierz fuzję i strzelaj. Tu na lewo, na ścianie, obok telefonu.

Usłyszałem spalony strzał na panewce.

— Ale lepiej, odchyl kurek mocno i spuść, zaraz — prędzej!

— O Boże, Boże... o Boże jedyny... Weszli do drzwi. Niańka woła pomocy, co mam robić, co mam robić! Biegnij tu do mnie, mój kochany, mój opiekunie...

— Policja! wrzeszczę nieprzytomny — policja, bronić mego domu. Tam ich mordują! O Boże...

Straciłem przytomność, zapominając, że oprócz Ludwiki, nikt mnie nie słyszy.

— Poproś zbójów do telefonu. Dam im okup — przebłagam.

Słyszę zgiełk obok aparatu. Mieszają się grube, przepite głosy męskie z głosem Ludwiki. Śmiech i szarpanie dochodzi mych uszu...

— O Boże!... słyszę jęk żony. Ona jęczy! Ona płacze, ona się broni!...

Szarpnięcie drutu gwałtowne zrywa telefon. Ja oszalały, padam bez zmysłów...

V.

W malignie domagałem się ciągle wyjazdu do domu. Trzeciego dnia mój pomocnik biurowy odwiózł mię do Longobardois. Wszyscy byli pomordowani. Żandarmerja spisała protokoły, wypytując włościan okolicznych o ślady przestępców. Podoficer skonfiskował broń z mego gabinetu, gdym z jednym z rewolwerów chciał pozbawić się swego marnego, znękanego życia. Oświałem przez kwadrans przy telefonie, a dlaczegom nie postradał na swe nieszczęście zmysłów, tego mi żaden z lekarzy nie mógł wytłómaczyć. Ten telefon był grobem mego szczęścia, a zarazem okrutnej ironji niemocy ludzkiej przy potędze ludzkiego wynalazku. Duch wysilił się na to, aby uczynić mnie skrępowanym i pozbawionym siły świadkiem przerażającego nieszczęścia...

VI.

Paweł zapłakał gorzko. Wziąłem go do siebie na noc i odtąd unikałem z nim rozmowy o telefonie. Melancholik i małomówny, niknął mi w oczach. Nie pomagały podróże i rozrywki. Zamożny przemysłowiec, zaniedbywał zajęć, coraz innemi kierując się kaprysami. Polecił w biurach swych znieść telefony.

Gdy w lat parę odwiedziłem go w mieszkaniu starego ojca, zwrócił się do mnie ze spokojnem zapytaniem:

— Czy zbójcy odeszli ze wsi? Mój telefon nie działa. Połącz mnie z Ludwiką...

— Allo, Allo!...

Biedny umysł zamroczyło dobrodziejstwo „potężnego wynalazku“.

KONIEC.

Przed kilku dniami ogłosiła swój bilans kolej Południowa, największa z prywatnych kolei w Austrji. Publikacji jego czekano z wielkiem zajęciem, gdyż jest to pierwszy bilans po zawarciu zeszłorocznego układu między zarządem tej kolei, a posiadaczami jej prjorytetów, który miał sprowadzić sanację finansową tego kolosalnego przedsiębiorstwa transportowego. Od szeregu lat bowiem walczyła kolej Południowa z chronicznym niedoborem. O tem, żeby akcjonarjusze otrzymywali jakąkolwiek dywidendę, nie było nawet i mowy, skoro dochody kolei nie wystarczały nawet na przedsiębranie koniecznych inwestycyj, skutkiem czego trzeba było co roku zaciągać nowe pożyczki, tak, że w końcu zachodziła obawa, iż dochody bieżące nie wystarczą nawet na oprocentowanie długów. A ciężar długów, jaki dźwiga kolej Południowa, jest zaiste potworny, wynosi bowiem dwa miljardy koron. Owoż, aby jakoś związać koniec z końcem, stanął w roku ubiegłym po długich targach między zarządem kolei Południowej a jej wierzycielami, tj. posiadaczami prjorytetów, układ tej treści, że przez lat siedmnaście wylosowywana będzie znacznie mniejsza liczba prjorytetów, niż to było przewidziane w planie amortyzacyjnym, a oszczędzone w ten sposób sumy obrócone będą na inwestycje i na zasilenie funduszu obrotowego tak, by nie potrzeba było już zaciągać żadnych nowych długów. Rachuba, na której oparto ten układ, okazała się trafną, istotnie bowiem tegoroczny bilans po raz pierwszy nie zamyka się niedoborem, pomimo, że 6 miljonów koron użyto na inwestycje, a fundusz obrotowy zasilono 8 miljonami. Mimo to jednak, akcjonarjusze i w tym roku nie otrzymają żadnej dywidendy. Dochody brutto kolei południowej wynosiły w roku przeszłym prawie 112 miljonów koron, a jednak mimo to dla akcjonarjuszy nie został ani grosz. Malutką nadwyżkę dochodów, jaka pozostała, tj. 102.000 koron, przeniesiono na rachunek roku następnego.

Mały fejleton.

Życzliwe uwagi.

(Rzecz dzieje się na *five o'clocku* u „znanego" mecenasa sztuki. Każdy z gości podchodzi do reżysera teatru i udziela mu swoich uwag)).

Życzliwy nr. 1: — Kochany panie, tak sterować nawą teatralną nie można. Wystawia pan same sztuki rozkładowe, demoralizujące... takie „Złote Runo" i jemu podobne budzą myśli zdrożne. Niech pan pamięta, że teatr winien być świątynią sztuki prawdziwej, sztuki kształcącej i krzepiącej ducha.

Pani o bladem obliczu, uczesana *à la demiviergé*: — Nareszcie zdobyliście się na jedną sztukę prawdziwie wartościową, połechtaliście nią podniebienia smakoszów artystycznych i teraz, przy pełnem powodzeniu, cofacie „Złote Runo" z repertuaru? Chcecie umoralniać galerję, a nie myślicie o odrodzeniu sceny naszej w duchu sztuki prawdziwej. — Maluczko, a wrócicie do „Jasełek"..

Życzliwy nr. 2: — Ignorujecie repertuar swojski... Pytam pana co komu przyjdzie z takiego Ibsena, Hauptmana, Rostanda i t. p. przereklamowanych półbożków zagranicznych... Czy nie właściwiej byłoby sięgnąć do arcydzieł Fredry, Korzeniowskiego, Blizińskiego, a i dawniejszych pisarzów naszych... Ci przynajmniej dają zdrowie... Rozumie pan — zdrowie, a to grunt.

Życzliwy nr. 3: — A cóż do licha! czyście już wyczerpali repertoar spółczesny, że tak skwapliwie odgrzebujecie starzyznę! Dość już napatrzyliśmy się w młodości na tych „Geldhabów", „Żydów" i „Damazych".... Ubiegają was amatorzy w wystawianiu nowości...

Pani z towarzystwa: — Pamiętam świetne czasy teatru naszego... Wtedy częściej uwzględniano repertoar francuski. Feuillet, Dumas, Scribe, Sardou. Jaka to intryga zajmująca u tych znakomitych pisarzów, jaka subtelność psychologiczna, jaki wykwint, jaki miły ton konwersacyjny... Nie chcę panu robić wymówek, ale, doprawdy, należałoby się więcej względów i dla bardziej wyrafinowanych gustów...

Życzliwy nr. 4: — Wszystko to bardzo pięknie, drogi panie, ale należałoby przecież pomyśleć i o wielkim repertoarze klasycznym... Usunęliście zupełnie tragedję i dramat... Zanadto schlebiacie gustom przeciętnej publiczności...

Życzliwy nr. 5: — Na miłość Boską, dajcież już spokój z tragedjami i tym podobnemi okropnościami. Rozstrajacie nam tylko nerwy... W ciągłym dramacie życiowym dobrze byłoby i pośmiać się czasem w teatrze...

. . . .

Reżyser (po wysłuchaniu uwag, monologuje): Doprawdy i ja śmiałbym się serdecznie, gdyby mi się na płacz nie zbierało...

Od administracji.

Dziennik Polski odbierać mogą abonenci w Administracji:

Numer poranny o pół do 8-mej rano.

Numer popołudniowy o 5-tej popołudniu.

Przypominamy naszym abonentom, że roznosiciele *Dziennika Polskiego* obowiązani są dostarczać pismo nasze **dwa razy dziennie do domu** tym, którzy prenumerują z przesyłką do mieszkania, ponieważ dochodzą nas zażalenia, że roznosiciele oba wydania, poranne i wieczorne razem niektórym obonentom do domu doręczają. Wobec tego, prosimy w razie jakichkolwiek w tym kierunku nadużyć ze strony roznosicieli, uwiadomić niezwłocznie o tem naszą administrację, a ona natychmiast zarządzi, co należy.

Zwracamy uwagę, że za regularne dostarczanie numerów do domu odpowiadamy tylko wówczas, gdy prenumerata została uiszczoną w administracji naszej (plac Marjacki l. 6). Za dostarczanie numerów przez biura dzienników, lub agencje, administracja nasza nie przyjmuje tem samem żadnej odpowiedzialności.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta" w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 6 maja.

Teatr miejski: „Dziecko przekupki", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W muzeum botanicznem uniwersytetu: Posiedzenie naukowe członków Tow. ludoznawczego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na politechnice: Wieczorek wokalny na dochód technickiego Koła T. S. L. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W szpitalu powszechnym (sala posiedzeń): Posiedzenie naukowe członków towarzystwa lekarskiego: Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Czytelni akademickiej: Posiedzenie Kółka prawniczo-ekonomicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (6): Jana w oleju. Gościwita bł. — (23): Heorhya m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 14.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: - 7° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Ks. metropolita Szeptycki wyjeżdża w sobotę na wizytację kanoniczną w powiat przemyślański.

Mianowania. Namiestnik przeznaczył komisarza powiatowego, Tadeusza Piątkiewicza, do służby w starostwie w Przemyślu.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało oficjałów kancelaryjnych: Andrzeja Maćkowa, Henryka Helebranda, Ferdynanda Śliwińskiego, Michała Steciaka, Marjana Koczerskiego i Leopolda Domańskiego, adjunktami kancelaryjnymi w IX klasie rangi, a kancelistów: Karola Eberhardta, Włodzimierza Brylińskiego, Adolfa Kadleca i Michała Wrażeja oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi.

O nazwę „grecko-katolicki". Ruskie ordynarjaty metropolitalne we Lwowie i ordynarjat biskupi w Przemyślu, wydały jednobrzmiące instrukcje do księży co do tytulatury „grecko-katolicki", przypominając, że dotych czas tylko ten tytuł jest urzędownie uznany, a używanie wszelkich innych tytułów, jak n. p. „rusko-katolicki" i t. p., może pociągnąć za sobą kolizje prawne, szczególnie przy intabulacjach.

Duchowieństwo ruskie wobec wychodźtwa. W sprawie emigracji zarobkowej do Niemiec wydał ruski ordynarjat metropolitalny we Lwowie rozporządzenie do duchowieństwa, wzywając je, aby baczyło, czy wyjeżdżający na robotę parafjanie mają w ręku przepisane należycie kontrakty z wynajmującemi ich stronami.

Unici podlascy w Rzymie. W Rzymie bawi około 60 unitów z Podlasia, którzy we wtorek byli na osobnej audjencji u Ojca św., pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Simona.

Zguba. Pan Franciszek Sachs Dekański, zgubił wczoraj w pobliżu mieszkania swego przy ulicy Jachowicza l. 22, tabakierkę okrągłą z kości słoniowej, na około pozłacana. Na wierzchu jej wstawione było szkło z napisem: „August Sachs król. z r. 1801". Wartość jej jako rzeczy pamiątkowej jest znaczna.

Pani Wanda Strzelecka, zamieszkała pod l. 4 przy ulicy Boimów, zgubiła wczoraj w drodze z kościoła katedralnego do sklepu jubilerskiego w Rynku pod firmą J. Strzelecki, złoty damski zegarek, emaljowany niebiesko, wartości 200 koron.

Kradzież w pociągu. Ascherowi Samuelowi Spirze, właścicielowi fabryki wędlin w Krakowie, skradziono w nocy 2 maja w drodze ze Lwowa do Krakowa, między Przemyślem a Jarosławiem, zegarek złoty z długim łańcuszkiem, wartości 250 koron.

Zbłąkanego chłopczynę, liczącego około trzech lat, odprowadzono wczoraj do komisarjatu dzielnicy II. Chłopiec błąkał się popołudniu po ul. Słonecznej.

Telegraf bez drutu na wojnie. Jak wiadomo, rząd rosyjski zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że okręty państw neutralnych, spotkane na wodach, na których rozgrywa się akcja wojny rosyjsko-japońskiej, uważane będą za wojenną kontrabandę w razie odkrycia radjotelegraficznych aparatów, obecni zaś na takich okrętach korespondenci pism, uważani będą za wojennych szpiegów. W Ameryce powstało zdziwienie, dlaczego zawiadomienie powyższe zostało przedewszystkiem jej przesłanem. Ministerjum spraw zagranicznych i prezydent Roosevelt szczegółowo badają tę sprawę, gdyż radjotelegraf jest jednym z najnowszych wynalazków i w historji brak odpowiedniego precedensu.

Rosyjski poseł hr. Cassini, na pytanie przedstawiciela jednej z gazet odparł: „Jestto zupełnie naturalnem, że Rosja zabrania tego rodzaju przesyłania depesz. Japońskie okręty są również zaopatrzone w aparaty radjotelegraficzne i z depesz, w ten sposób przesyłanych, mogą korzystać na szkodę Rosji. *New Jork Times* zapytuje, czy możliwem jest, aby jego korespondent, podróżujący na własnym okręcie po Oceanie Spokojnym, był uważany za szpiega? Rzecz prosta, że dla *Timesa* żadnych wyjątkowych ulg czynić nie można".

Z kraju.

Jezierna. *(Pożar).* Dnia 3 maja 1904 o godz. 6 po południu wybuchnął ogień w gminie Bogdanówka powiatu złoczowskiego. Spaliło się więcej jak 37 gospodarstw wraz ze wszystkimi budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża i paszy, jakie biedni włościanie obecnie na przednowku jeszcze posiadali. Ogień powstał z chałupy, należącej do Łucia Szamryka, przez to, że gospodyni paląc w piecu na chleb, prawdopodobnie roznieciła za silny ogień. Około 200 dusz pozostaje obecnie bez dachu, a po części i bez chleba. Wprawdzie większa część pogorzelców jest na nieznaczne kwoty ubezpieczona, rzeczą więc Towarzystw byłoby jak najrychlejsze przeprowadzenie likwidacji szkód, ale jeszcze pilniejszem byłoby przeprowadzenie reformy pogotowia ogniowego, gdyż ratunek był bardzo prymitywny, a przy wielkiej suszy ogień w braku dostatecznej pomocy szerzył się gwałtownie. Szkoda wynosi około 40.000 koron.

Kamionka strumiłowa. *(Pożar).* W dniu 3 bm. straszny pożar nawiedził wieś Ubinie, tutejszego powiatu, miejscowość znaną nam ze scen agitacyjnych w czasie ostatnich wyborów do rady państwa z V kurji. Rozszalały żywioł, podsycany wichrem, w niespełna godzinę obłócił w perzynę wieś całą do tego stopnia, że ocalał jedynie dwór, cerkiem i kilka zagród gospodarskich. O jakiejś akcji ratunkowej, mimo, że z okolicy, jak Milatyn i wsi pobliskich 12 sikawek przybyło, nie mogło być mowy, długo bowiem trwająca posucha i wiatr szalony powodowały, że chaty, kryte słomą, jak zapałka w jednej chwili buchały płomieniem, zanim mimo ogromnego pospiechu do ratunku się dobrano Obraz zniszczenia okropny. Na miejscu z inicjatywy obywatelstwa zawiązał się komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp. Feliks Domański, Juljan Zielski i Jan Tomaszewski. Na miejscu pożaru czynnym był właściciel Milatyna p. Bohdan, który przybył ze swą strażą pożarną.

Majdan Sieniawski. *(Obchód 3 maja).* W rocznicę Konstytucji 3, maja po odprawionem nabożeństwie w tutejszym kościele, wygłosił ks. Józef Ramocki, nowy proboszcz w Majdanie Sien. kazanie, podnosząc zasługi twórców Konstytucji i znaczenie święta narodowego, nawołując przytem lud do pielęgnowania ojczystego języka, chronienia go od naleciałości „Saksów" i szanowania ziemi polskiej zroszonej krwią naszych przodków w obronie Ojczyzny. Po kazaniu licznie zebrani włościanie z dziatwą szkolną, miejscową i okoliczną inteligencją odśpiewali w kościele piękne pieśni patrjotyczne a do domu szedł każdy z wdzięcznością na ustach i w sercu dla zacnego kapłana za urządzenie obchodu, tu nigdy nie praktykowanego.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **Posiedzenie naukowe** Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 6 maja b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali posiedzeń dyrekcji szpitala powszechnego (ul Pijarów l. 2).

* **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** Zebranie miesięczne członków odbędzie się w sobotę dnia 7 maja b. r o godzine 6 wieczorem w gmachu uniwersyteckim (II. piętro)

* **Zjazd koleżeński** maturzystów gimnazjum sanockiego z roku 1894 przypada z końcem czerwca b r. Celem bliższego porozumienia się prosimy kolegów o podanie swoich adresów podpisanym B. Krokowski, Olesko; W. Kuchaski, Lwów, gimn. IV.

* **Z kasyna urzędniczego.** W dniu 7 maja b. r. odbędzie się w lokalnościach tegoż kasyna (ulica Hetmańska l 12) przedstawienie amatorskie, po którem następią tańce. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

* **Z Czytelni akademickiej.** W piątek dnia 6 maja b. r. odbędzie się posiedzenie Kółka prawniczo-ekonomicznego. Na porządku dziennym: Odczyt kolegi Wawrzyńca Kubali: „Strajki rolne w Galicji wschodniej". Początek o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

* Na kościół w Sokołówce, złożył ks. Szydelski 2 kor.

Na szkołę ludową, III. i IV. rok 'seminarjum naucz. zamiast kwiatów na imieniny nauczycielki przesyła w dniu 3 maja 16 kor 36 hal.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek „Dziecko przekupki" („*Marktkind*"), operetka w 3 aktach M. Blau'a i Ludwika Tauffsteina, muzyka Augusta Stolla, głównego reżysera Opery wiedeńskiej.

Jutro w sobotę po raz pierwszy „Madej zbój", baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem przez Karola Mattauscha, muzyka Fr. Słomkowskiego. Nowa wystawa.

Z galicyjskiego Tow. muzycznego. Koncert IV za rok 1903/4, odbędzie się w sobotę, 7 maja o godzinie $7^1/_2$ w sali Filharmonji. W programie: Beethoven: Symfonja III (Eroica); Chopin Mikuli: Nokturn. Na zakończenie M. Sołtys: „Ostatni dzień", poemat symfoniczny, według słów K. Brzozowskiego.

Antoni Dworzak. Muzyka czeska poniosła stratę wielką. W Pradze — jak donieśliśmy o tem w depeszach — zmarł znakomity kompozytor czeski, Antoni Dworzak, uważany za twórcę nowoczesnej muzyki narodowej, twórca wspaniałych symfonij, oper, rapsodów, oraz mnóstwa utworów, które mu zjednały sławę świetnego muzyka nietylko w szeregu czeskich pracowników na tej niwie.

Urodzony 8 września 1841 r. z rodziny niezamożnej — ojciec jego był rzeźnikiem małomiasteczkowym — od najmłodszych lat zdradzał talent do muzyki i jako skrzypek-samouk grą po karczmach i na weselach zasilał ubogą kasę ojcowską. Dopiero w 12 roku życia zaczął uczyć się czytać, a zarazem poznał pierwsze zasady muzyki początkowo od organisty Lichmanna w Zlonicach, następnie do Hanki.

Zachęcony przez nich, udał się do Pragi i tam walczył z biedą, dopóki nie otrzymał miejsca w orkiestrze teatralnej. Równocześnie kształcił się wytrwale i czynił szybkie postępy. Pierwszy jego hymn, napisany na chór i orkiestrę, zwrócił nań ogólną uwagę.

Od tej chwili karjera Dworzaka była zapewniona. Dzięki otrzymanemu stypendjum, wyjechał na studja do Paryża, następnie do Angiji, po powrocie zaś objął stanowisko profesora kompozycji w konserwatorjum praskiem.

Mając lat 30, napisał pierwszą operę pt.: „Król i węglarz", po której nastąpił szereg innych, jak: „Wanda", „Dymitr", „Jakobin". Symfonje Dworzaka — jest ich pięć — zjednały mu uznanie w całym świecie muzycznym; niejednokrotnie też wzywano go do Anglji dla kierowania uroczystościami muzycznemi.

Wszystkie utwory Dworzaka tchną wielką oryginalnością, opartą na melodji narodowej czeskiej, która zawsze się przewija w dziełach tego znakomitego mistrza tonów.

Niemałą także zasługę położył Dworzak jako mistrz całej plejady nowszych muzyków czeskich, którzy kształcili się pod jego kierownictwem, rad jego słuchali i wzorowali się na jego dziełach. W ostatnich latach lutnia jego skąpsza była nieco; najbujniejszy rozkwit talentu Dworzaka przypada na lata 1880 i 1890, później tworzył zrzadka i wypuszczał w świat utwory mniejszych rozmiarów.

Prevost dramaturgiem. Znany buduarowy pisarz francuski, Marceli Prevost, napisał utwór dramatyczny pt. „La plus faible". Pierwszy to krok na scenie tego autora, jeżeli pominiemy udramatyzowaną jego powieść „Les demivierges". Prevost przedstawił w sztuce swojej nielegalne małżeństwo, żyjące przykładnie i mogące być wzorem dla małżeństw legalnych. Sprawa jednak kończy się smutnie, gdyż kobieta, żyjąca z mężczyzną bez urzędowego ślubu, jest bezbronną wobec społeczeństwa: „la plus faible". Sztuka ta na scenie „Komedji francuskiej", podobała się publiczności.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 5 maja.

(Urlop. — Woda dla Kulparkowa. — Papier dla magistratu. — Regulacja ulicy Ruskiej. — Szkoła królowej Jadwigi. Spensjonowanie. — Nominacja).

„Punktualnie na 6 godzinę wieczorem" wyznaczone posiedzenie rady miejskiej, rozpoczęło się, jak zwykle, „punktualnie" o godzinie kwadrans na 8, a rozpoczęło bardzo spokojnie udzieleniem 6-tygodniowego urlopu r. Gubrynowiczowi.

Następnie, również spokojnie, wysłuchali pp. radni referatu r. dra Aszkenazego w sprawie dostarczenia wody z wodociągów miejskich do Kulparkowa i uchwalili jednomyślnie postawiony przezeń wniosek, by gmina m. Lwowa podjęła się doprowadzenia wody do Kulparkowa kosztem 25.000 koron, pod warunkiem jednak, że wydział krajowy przyjmie na siebie odpowiedzialność (ewikcję) za podatek zarobkowy, jakiby na gminę z tytułu dostarczania wody dla Kulparkowa został nałożony.

Tyle też tylko miał p. prezydent Małachowski dyskusji spokojnej, przy następnym już bowiem punkcie porządku dziennego, otworzyły się upusty elokwencji ojców naszego grodu i dotrwały w tym stanie już do końca posiedzenia.

A było to tak: R. dr. Aszkenazy referował z kolei sprawę dostawy papieru dla magistratu i w myśl uchwały sekcji wniósł, by dostawę tę oddać firmie Maurycy Appermann. Oferentów było czterech: z nich jednak dwu tylko odpowiadało warunkom konkursu, Appermann i fabryka czerlańska, — jak twierdził referent sekcji.

Mamy tu więc do czynienia nie z fabryką jako taką, ale z takimże kupcem, jak i Apperman, a mając do wyboru między kupcem lwowskim a czerlańskim, lwowskiemu pierwszeństwo oddać należy. (W tej chwili r. dr. Rucker podaje drowi Aszkenazemu świeżo nadeszły telegram. Dr. Aszkenazy odczytuje go i ciągnie dalej.) — „W tej chwili doręczył mi dr. Rucker telegram od br. Bataglji, w którym tenże donosi, że nieprawdą jest, jakoby fabryka czerlańska tylko pewne gatunki papieru w stosunku 5% zapotrzebowania magistratu swoją produkcją pokryć mogła, może bowiem pokryć nią 90% zapotrzebowania, a tylko 10% sprowadziłaby z zagranicy. Wobec tego wnoszę o odroczenie decyzji w tej sprawie i odesłanie jej do sekcji II do rozpatrzenia".

Wśród radnych zakotłowało i posypały się mowy. Przemawiali rr. Wczelak, Neuman, Dzieślewski, Riedl i Platowski, a wszyscy za powzięciem uchwały dziś i za oddaniem dostawy papieru czerlańskiej fabryce; wreszcie po ich przemowach skonstatował prezydent, i że jeszcze ośmiu mowców zapisało się do głosu, zaproponował wybrać mowców generalnych, co też uchwalono. Za natychmiastowem oddaniem dostawy, w imieniu 7 zapisanych do głosu mowców, przemawiał r. dr. Marjański — za odroczeniem dr. Lilien w imieniu swojem tylko. Uchwalono wreszcie jednomyślnie załatwić sprawę dostawy zaraz poczem znowu toczyła się dyskusja w obronie krajowego przemysłu, a wreszcie rada wszystkimi głosami przeciw dwom głosom rr. dra Aszkenazego i Liliena, dostawę papieru dl magistratu na lat 3 fabryce czerlańskiej oddać postanowiła.

Nie mniej długą dyskusję wywołała zaraz następna sprawa, o wiele od poprzedniej ważniejsza. Oto, ruskie towarzystwo „Proświta" zakupiło dużą, starą kamienicę na rogu ul. Ruskiej i Podwala, gdzie mieści się filja niemieckiego gimnazjum i postanowiło zburzyć ją, aby na jej miejscu pobudować obszerny dom nowy dla towarzystwa „Dniestr". Wobec tego jednak, że plac ów jest pod zamierzoną budowę za mały, udaje się do rady m. z prośbą o odsprzedanie mu jeszcze tej części Podwala przed zakupionym domem, na której znajduje się obecnie trawnik. R. Rawski, który referował tę sprawę, zakomunikował ostatecznie radzie dwa odmienne wnioski, a mianowicie magistratu, urzędu budowniczego i sekcji II, by po zburzeniu starego domu odciąć z gruntu „Proświty" od strony ul. Ruskiej 19 kwadratowych sążni na regulację tejże ulicy, a natomiast dać „Proświcie" 19 kwadrat. sążni trawnika od Podwala jako odszkodowanie, czyli że miasto pomieniałoby się gruntem z „Proświtą" bez żadnej dopłaty z tej lub owej strony i wniosek odmienny sekcji III i referenta, by odstąpić „Proświcie" 34 kwadr. sążni trawnika na Podwalu po cenie 800 kor. za sążeń.

I znowu potok mów nastąpił. Wystąpili w szranki r. Śliwiński, Czarnecki, Reiss, Blumenfeld i Makowicz. Zdania i argumenty ścierały się silnie. Kiedy jedni twierdzili, że nowy budynek tak daleko na front wysunięty, jak na to III sekcja pozwala, zasłoniłby zupełnie prawie widok na wołoską cerkiew, jeden z najstarszych i najpiękniejszych w kraju zabytków średniowiecznego budownictwa, a w dalszem następstwie znowu na lat setki odroczyłby regulację tej części miasta, inni mowcy, a przedewszystkiem r. Makowicz, dowodzili, że nowa budowa widoku na cerkiew wołoską nie zasłoni i regulacji miasta nie przeszkodzi.

Zanosiło się na bardzo długą jeszcze dyskusję gdyż po r. Makowiczu 9 świeżych mowców zapisało się do głosu, prezydent jednak oświadczył, że w sali brak jest potrzebnego dla takich spraw kompletu 50 radnych i ciąg dalszy dyskusji odroczył. Dodatkowo uchwalono jeszcze na wniosek r. Ciesielskiego, by na następne posiedzenie rady wygotować duży plan sytuacyjny całej tej części ulicy w sali radnej a ponadto wytyczyć palikami na trawniku przed domem „Proświty" linję, pokądby nowy budynek sięgał.

Wreszcie uchwalono na wniosek referenta dr. Liliena kwotę 23.000 kor. na wewnętrzne urządzenie gmachu szkoły im. króla Sobieskiego, poczem zarządził prezydent dr. Małachowski posiedzenie tajne, na którem spensjonowano konceptowego komisarza magistratu p. Foka, przyznając mu należne wedle służbowej ustawy pensyjnej pobory, i zamianowano p. Planera nauczycielem religji mojżeszowej w szkole im. królowej Jadwigi.

Sprawa p. Walewskiego.

Podczas rozprawy, która przed sądem w dzielnicy Josephstadt w Wiedniu toczyła się na skutek skargi o obrazę czci wniesionej przez p. Walewskiego przeciw br. Bertoldowi Popperowi, dr. Emilowi Frischauerowi i dr. Aszkenazemu oskarżony dr. Frischauer zrobił p. Walewskiemu zarzut, że on w złej wierze zawarł z ministerstwem rolnictwa taką umowę, o której dobrze wiedział, że matactwo nie będzie mogło jej dotrzymać. W toku nad kwestją tą z powodu odroczenia rozprawy na dwa tygodnie bliżej się nie zastanawiano. Sprawa zaś tego zarzutu przedstawia się jak następuje:

P. Walewski był dawniej współwłaścicielem tartaku w Nadwórnej i udało mu się z ministerstwem rolnictwa zawrzeć umowę, mocą której lasy rządowe miały mu dostarczać do tartaku pewnej z góry oznaczonej ilości drzewa po cenie również z góry oznaczonej. Kto zna sprawę dostarczania drzewa do tartaku, może rzeczywiście z góry przypuszczać, iż do dotrzymania tego rodzaju umowy zdolną jest jedynie jednostka przedsiębiorcza a nie instytucja taka, jak zarząd skarbowych lasów. Gdy drzewo bowiem już ścięte w lesie leży, można je zwieść jedynie w zimie i to w czasie sanny, jednem słowem potrzeba chwili tej wyczekiwać i umieć z niej skorzystać — inaczej bowiem łatwo się zdarzy, że zima minie i drzewo zwłaszcza, jeśli jego jest większa ilość, nie będzie mogło być z lasu wywiezione, o ile zaś pozostanie tam do drugiej zimy, traci na wartości, zagnieżdża się w niem bowiem czerwony grzybek. Rząd zawarłszy z p. Walewskim umowę o dostawę drzewa do tartaku w Nadwórnej, nie zdołał jej dotrzymać i stąd urosła pretensja kilkuset tysięcy zł. p. Walewskiego do skarbu państwa.

Minister rolnictwa Giovanelli znalazł się był skutkiem tego w trudnem położeniu. Pretensja p. Walewskiego była uzasadniona postanowieniami kontraktu — minister nie miał jednak funduszu na jej pokrycie, wywinął się więc z tej sprawy tak, że przy sposobności jakiegoś interesu z br. Popperem włożył na niego obowiązek odkupienia tartaku w Nadwórnej od p. Walewskiego, załatwienia jego pretensji i przyjęcia na siebie umowy jego zawartej z rządem. Br. Popper przystał na to — i jak zapewniają, znaczne poniósł szkody skutkiem pretensji nadwórniańskiej.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja, wybrana przez Koło polskie dla zbadania sprawy p. Walewskiego, obradowała wczoraj na dwóch posiedzeniach, lecz obrad nie ukończyła. Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś. Gdy komisja ukończy swe obrady i uchwali odpowiedni wniosek, będzie natychmiast zwołane dla tej sprawy plenarne posiedzenie Koła polskiego.

Pielgrzymka polska u Ojca św.

Ojciec św. Pius X w ciągu ostatnich dni przyjął na osobnych dłuższych audjencjach biskupów polskich bawiących w Rzymie i omawiał z nimi szeroko sprawy kościelne w dzielnicach polskich. Ks. arcyb. Bilczewskiego wypytywał się szczegółowo o stosunki w naszym kraju, bardzo serdecznie i przychylnie wyrażał się o Polakach, o ich przywiązaniu do Kościoła i o wielkiem nabożeństwie, jakie mają do Matki Boskiej, Królowej Korony polskiej. Do ks. arcybiskupa Teodorowicza, którego również przyjął na osobnej audjencji, rzekł Ojciec św. iż wie o tem, że Polacy są narodem bardzo biednym (pauperrima) i bardzo nieszczęśliwym (infelicissima).

W środę był na posłuchaniu u Ojca św. marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Posłuchanie jego trwało przeszło kwadrans. Papież przyjął hr. Badeniego z nadzwyczajną łaskawością, rozmawiał z nim o sprawach krajowych i narodowych, okazując przytem niezwykłą znajomość naszych stosunków i ogólnego położenia. Ojciec św. przyjął hr. Badeniego w swoim gabinecie, siedząc przy biurku w stylu *empire*, zarzuconem papierami. Gdy hr. Badeni wszedł, Ojciec św. wskazał na stojące obok biurka krzesło, na którem też hr. Badeni usiadł. Przyjęcie miało charakter bardzo serdeczny, a hr. Badeni był wprost wzruszony dobrocią i łaskawością Ojca św.

W godzinę później przyjął Ojciec św. na audjencji hr. St. Tarnowskiego. Audjencja trwała również dłuższy czas i jego Ojciec św. wypytywał się także o stosunki w naszym kraju i o rozmaite kwestje, dotyczące naszego narodu. Nadto na osobnem jeszcze posłuchaniu przyjęty będzie dr. Wł. Kozłowski.

Bardzo serdecznie przyjął Pius X. obu książąt Sapiehów Władysława i ks. kanonika Adama. Ostatniego łączą zażyłe stosunki z sekretarzem stanu, ks. kardynałem Merry del Val, z którym książę Adam kolegował w akademii.

Wszyscy, którzy byli na osobnych posłuchaniach, stwierdzają jednogłośnie, że Piusa znamionuje wielka słodycz, skromność, szczerość i otwartość. Nie mówi z wielkim polotem, lecz zniewala jasną i zdrową treścią, a obejście się jego jest wprost ujmującem. Ojciec św. imponuje majestatem miłości i naturalną powagą. Rozstrzyga najtrudniejsze

kwestje w jednej chwili siłą niezwykłego, praktycznego rozumu.

Przyjęcie pielgrzymki polskiej przez Ojca św. Piusa X odbyło się wczoraj (czwartek) o godz. 4-tej popołudniu, w wielkiej sali geograficznej. Już po godzinie 3 ciej dążyły rzesze pielgrzymów polskich przez plac Borgo nuovo na plac św. Piotra. Ks. arcybiskupi, biskupi, marszałek hr. Badeni i inni wybitni przedstawiciele narodu jechali w powozach prywatnych. Bogate kontusze i polskie stroje ludowe zwracały uwagę licznie zebranej publiczności. W sali geograficznej na trzeciem piętrze zebrało się wraz z bawiącymi w Rzymie Polakami, przeszło 600 pielgrzymów polskich. Zebrani przedstawiali wspaniały widok.

Na tle szat arcybiskupów i biskupów, jakoteż wielu strojów narodowych, pięknie i poważnie odbijają czarne suknie pań i świty włościan. Na czele stoi siedmiu książąt kościoła: księża arcybiskupi: dr. Józef Bilczewski, dr. Józef Weber i Józef Teodowicz, dalej księża biskupi Pelczar i Karol Fischer z Przemyśla, dr. Leon Wałęga z Tarnowa i AntoniNowak z Krakowa. Ponadto reprezentują nasz naród: marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezes akademji umiej. Stanisław hr. Tarnowski, prezes Tow. gosp. dr. Włodzimierz Kozłowski, Władysław ks. Sapieha z bratem ks. kan. Adamem ks. Sapiehą, August hr. Dzieduszycki, Jerzy hr. Mycielski, Karol hr. Lanckoroński, Ignacy hr. Krasicki, Adam i Aleksander hr. Skrzyńscy, Jerzy hr. Baworowski, radca dworu, Ignacy Dembowski, Jan hr. Mielżyński, pp. Darowscy ze Lwowa. Przybyły też licznie damy polskie: Mieczysławowa hr. Pinińska, p. Zenobia Polanowska, Z. Przetocka, W, br. Lipowska, panie Rozwadowskie, p. Z. Horochówna, F. Horodyńska, Wanda Ujejska i w. i. Wśród pielgrzymów są także bracia nasi z pod zaborów rosyjskiego i pruskiego. Księży jest przeszło 60.

Gdy Ojciec św. zjawił się, wszyscy uklękli.

Adres wręczony Ojcu św., znajdujący się w tece, złożonej z dwóch białych skórzanych okładek, inkrustowanych zabarwionemi skórami w kolorach narodowych, ornamentacją z herbem Piusa X oraz umieszczonymi u góry i u dołu herbami Polski i Litwy, wytwornie rzeźbionymi ze srebra, opiewa w przekładzie polskim:

Ojcze Święty!

Gdy w Polsce rozeszła się radosna nowina, że Ty Ojcze św. z woli Opatrzności Boskiej i za Ducha św. natchnieniem, zostałeś wybrany Głową Kościoła, wszyscyśmy rozradowali się radością wielką, bo o cnotach Twoich i niezrównanej dobroci jużeśmy przedtem wiedzieli — radość zaś naszą to powiększało, że przybrawszy imię Piusa, uprzytomniłeś nam żywo świętą postać Piusa IX, którego niespożyte zasługi wszyscy Polacy z wdzięcznością i czcią wspominali zawsze i dotąd wspominają.

Ośmielamy się, Ojcze św., w pierwszym roku twych rządów stanąć u tronu Twojego z powinnym hołdem, aby uszanowania naszego i zupełnej uległości złożyć ci dowód. — Szczęśliwym zaś zdarzyło się trafem, że początek pontyfikatu twego na ten rok przypadł, który poświęcony jest szczególnej chwale Niepokalanej Panny Marji i niewątpliwie przymnoży Jej czcicieli i oddanych całem sercem wielbicieli. Wiedzeni tedy podwójnem uczuciem, a mianowicie, chęcią gorącą przysporzenia chwały i pomyślności Stolicy Apostolskiej i szczególnem nabożeństwem ku Najśw. Pannie, do ciebie podążyliśmy, idąc śladami przodków, którzy za sprawę rzymskiego Kościoła, pod wezwaniem Tej, którą nazywali królową Korony Polskiej, mnogie i ciężkie zwalczali trudy i niebezpieczeństwa. Jej obrony i opieki dzisiaj więcej potrzebujemy, niż w minionych wiekach, — a ciężkie przebywszy koleje, im większe ponosimy klęski, tem rzewniej o pomoc i zbawienie błagamy Boga, który rządzi ziemią całą i jej królom hetmani.

Innego zaś rodzaju walki i przygody niż ongi trapią nas obecnie. Oto nasza św. wiara katolicka, wiara przodków naszych, wystawiona jest na gwałtowne zamachy, tak, że doznała już ciężkich strat i ubytków; gdzie niegdyś stały świątynie, ojców pobożnością zbudowane i zdobione, teraz innowiercze odprawiają się obrzędy. Nadto gwałtem i niesprawiedliwemi ustawami wydziedziczają nas z własnej gleby, a nawet język, drogą po przodkach spuściznę, wyrwać nam chce nienawiść nieprzyjaciół.

Tem gorętszem sercem czcimy tych, którzy miłościwie i wielkodusznie przyznają nam i oddają, co się należy z prawa Bożego i przyrodzonego. Więc niewzruszonej wiary i nadziei pełni zwracamy się do Stolicy Apostolskiej, która była zawsze twierdzą obronną i opiekunką słabych a ludzi, których ścigała niesprawiedliwość, podnosiła zawsze na duchu i pocieszała. Do kolan Twych Ojcze św. pochyleni, uniżenie prosimy, abyś łaskawie przyjąć raczył to ufności naszej do naczelnego Pasterza świadectwo i nieobłudne wyznanie a zarazem zechciał udzielić nam błogosławieństwa Swego. Uniesiemy je z Wiecznego miasta razem z ożywioną miłością ku Pannie Marji do ojczyzny naszej i naszych ognisk domowych, czcząc wdzięcznem i pokrzepionem sercem imię Zastępcy Chrystusowego na ziemi i gotowi zastawiać się za całość i powodzenie Kościoła św. pokorną modlitwą i niestrudzoną służyć mu pracą.

Gdy pielgrzymi ustawili się w olbrzymiej sali geograficznej w dwóch rzędach, wszedł w otoczeniu kardynałów dworu Ojciec św. i przechodził wzdłuż szeregów, podając kolejno każdemu rękę do ucałowania.

Później usiadłszy na tronie wysłuchał adresu, odczytanego mu i wręczonego przez marszałka krajowego, hr. Badeniego.

Na adres odpowiedział Ojciec św. piękną przemową, która zgromadzonych przejęła wielkim szacunkiem.

Na koniec odśpiewali pielgrzymi dwie pieśni. Są oni przejęci szczególną łaskawością, jaką im Ojciec św. okazał.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Zamknięcie wejścia do Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.) Podług depesz prywatnych, ostatni atak Japończyków na Port Artura był nadzwyczaj gwałtowny. Ze strony rosyjskiej obrona była również nadzwyczaj silną. Brandery płynęły do wejścia w trzech grupach. Pierwszy brander zatonął wśród okrzyków „hurra" ze strony załogi japońskiej, która, chociaż otrzymała ze statków japońskich sygnały, iż wysłano im na pomoc łodzie ratunkowe, nie czekała na nie, lecz rzuciła się w morze. Gdy majtkowie płynąc w morzu, zbliżyli się do brzegu, pomimo wezwania ze strony Rosjan, nie chcieli się poddać, lecz strzelali do nich z rewolwerów. Brandery naładowane były ogromnemi masami kamieni i materjałów wybuchowych. Materjały te zapalono, poczem nastąpiła eksplozja i brandery natychmiast zatonęły. Podziw wzbudzała brawura, z jaką marynarze japońscy szli na śmierć.

Petersburg. Korespondent „Ros. ag. tel." donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Nieprzyjacielska eskadra stoi za wyspą Liauteszan. Do miejscowości Pitsewo przybyły parowce transportowe, z których ma wysiąść na ląd wojsko japońskie. Admirał Aleksiejew o godz. 11 stąd odjechał, aby na rozkaz cara udać się do armji lądowej. Komendę nad eskadrą objął na razie admirał Withofft. Panuje tu usposobienie spokojne. W. ks. Borys Włodzimirowicz opuścił Port Artura.

Berlin. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze donoszą, żegluga w kanale Peczili jest bardzo utrudnioną z powodu wielkiej ilości min, pływających po morzu. Los Portu Artura, koła fachowe uważają już za rozstrzygnięty. Japończycy mają teraz zupełnie wolną rękę na morzu. Flota japońska krąży koło Portu Artura, aby przeszkodzić wszelkim próbom Rosjan, dążącym do usunięcia zatopionych branderów.

Londyn. (Tel. wł.) Nadeszłe tu z Tokio depesze donoszą, że przy zatapianiu branderów u wejścia do Portu Artura, flota japońska bombardowała port i miasto.

Pożyczka japońska.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że kwestja emisji pożyczki japońskiej w sumie 10 miljonów funtów szterlingów, jest już uregulowaną. Pożyczka będzie zaciągnięta w Londynie i w Nowym Jorku, ma być spłacona w 7 latach, a wzięta będzie na 6%. Kurs emisji wznosić będzie prawdopodobnie 93·50. Za rękojmie mają służyć japońskie dochody celne. Zapewniają, że przed ukończeniem wojny nie zaciągnie Japonja żadnej innej pożyczki.

Ruchy floty japońskiej.

Czifu. Chińczycy donoszą, że flota japońska w sile 40 okrętów, wojennych i transportowych, znajdowała się we wtorek na wysokości Wejhejwej i odjechała w kierunku północno-zachodnim.

Nowe starcie na morzu.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Paryża, że nadeszły tam depesze, że dnia 2 maja przyszło koło Gensan do starcia krążowników japońskich z krążownikami rosyjskimi. Bliższych szczegółów brak.

Prasa rosyjska o ostatniej klęsce.

Petersburg. (Tel. wł.). Cała prasa rosyjska żywo ubolewa z powodu wielkich strat, poniesionych przez armią rosyjską nad rzeką Jalu, lecz powiada, iż klęska ta wcale nie wywrze żadnego skutku na dalszy przebieg wojny. Dzienniki te piszą dalej, iż już w najbliższych dniach należy oczekiwać wielkiej bitwy pod Fenwanczen.

Rosjanie w Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.). Jak się *Standard* dowiaduje pozycja rosyjska w Mandżurji południowej jest bardzo słaba. Do strzeżenia kolei i magazynów prowiantowych używać muszą Rosjanie bardzo wielu żołnierzy. Siły swoje koncentrują Rosjanie w Liaojang. W dolinie między Fenwanczen a Haitung urządzono kilka fortów.

Konflikt Kuropatkina z Zazuliczem.

Petersburg. (Tel. wł.) Zapewniają tu, iż między Kuropatkinem a generałem Zazuliczem, który na własną rękę podjął bitwę nad rzeką Jalu, wybuchnął poważny konflikt.

Zakupna Japończyków.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że Japończycy zakupili kilka okrętów, u północno niemieckiego Lloyda.

Klęska Rosjan nad Jalu.

Tokio. (Biuro Reutera). Gen. Kuroki donosi d. 3 bm., że przy starannem przeszukaniu pola bitwy znaleziono jeszcze około 200 rannych i zabitych Rosjan, a dalsze poszukiwanie wykaże prawdopodobnie jeszcze większe straty rosyjskie.

Wśród jeńców znajduje się lekarz wojskowy, który z polecenia Japończyków opatruje rannych.

Rada państwa.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Zaprzeczenie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wieczorny *Czas* zamieszcza następujący telegram z Wiednia: Dowiadujemy się, iż podana przez niektóre wiedeńskie dzienniki poranne wiadomość, jakoby prezes Koła polskiego, p. Jaworski starał się o uzyskanie audjencji u cesarza i jakoby z tego powodu przyszło do zatargu między p. Jaworskim a prezesem gabinetu drem Koerberem, nie ma absolutnie żadnej podstawy.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Sofia. O traktacie serbsko-bułgarskim, organ urzędowy *Nowy Wiek* pisze, iż traktat ten jest objawem życzliwości ze strony Serbji i że tam podobnie, jak i w Bułgarji, nabrano przekonania, iż szczęście państw bałkańskich leży w łączności. Jeśli teraźniejszy traktat ekonomiczny wyda dobre owoce, to później i polityczny traktat sam przez się nastąpi.

† Maurycy Jokaj.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. (Tel. wł.). Jokaj umarł wczoraj o godz. wpół do 10 wieczorem.

O godz wpół do 9 zebrało się było konsyljum; wkrótce potem Jokaj zemdlał, puls przestał bić. Prof. Koranyi przedsięwziął sztuczne oddychanie, ale bezskutecznie.

Rząd postanowił, że pogrzeb Jokaja odbędzie się na koszt państwa.

* * *

W Budapeszcie — jak doniósł nam telegram — zmarł wczoraj Maurycy Jokaj, znakomity węgierski poeta, powieściopisarz, publicysta i mąż stanu. Urodził się 19 lutego r. 1825 w Komornie, studja odbywał w Preszburgu i Kecskemecie, poczem otrzymawszy dyplom adwokata poświęcił się wyłącznie literaturze. W roku 18.2 wydał pierwsze swe dzieło, dramat „A zsidofiu" (Chłopiec żydowski), nagrodzony na konkursie akademji węgierskiej.

W roku 1848 wydał pierwszy romans „Hetkörnapok" (Dzień roboczy). W r. 1847 objął redakcję tygodnika beletrystycznego *Eletképek* (Obrazy życia), liczącego między współpracownikami najsławniejszych pisarzów węgierskich. Około tego czasu wydał w 2 tomach zbiór nowel pt. „Vadosz viragai" (Kwiaty puszczy).

W ruchu wolnościowym, który wówczas szerzył się na Węgrzech brał bardzo żywy udział, propagując idee swoje słowem i pismem. Dnia 15 marca 1848 r. zwołał w Peszcie zgromadzenie ludowe, które przyjęło znanych 12 punktów peszteńskich.

Po upadku powstania węgierskiego uciekł razem z rządem węgierskim i posłami do Debreczyna i tam redagował pismo *Esti lapok* (Dziennik wieczorny). Następnie, uciekłszy z Debreczyna, ukrywał się w pobliżu Miskolcza, powrócił nareszcie do Pesztu za glejtem wyrobionym mu przez żonę, pierwszorzędną artystkę dramatyczną węgierską Różę Laborfalvi.

Odtąd już stale mieszkał w Peszcie, a otoczony powszechnym szacunkiem, zyskując coraz więcej wielbicieli, począł pracować i rozwinął wprost zdumiewającą swym ogromem działalność literacką. Pisał powieści, romanse, dramaty, poezje, nowele, a dorobek jego literacki może stanowić małą bibljotekę, wynosi bowiem przeszło 200 tomów.

Oprócz tego od roku 1858 był bezustannie czynny, jako redaktor, a także jako poseł brał czynny udział w życiu politycznem swego narodu i w sejmie należał do najdzielniejszych mowców, którego zawsze słuchano z wielką uwagą. Sławę swoją zawdzięcza swym romansom, które tłumaczone są na wszystkie języki.

Pierwszem dziełem, jakie wydał po powrocie do Pesztu, było „*Forradalmi csataképek*" (Obrazy z pól bojów powstańczych), w którem, podobnie, jak i we wszystkich następnych, starał się rozbudzić w spółziomkach zaufanie we własne siły, a wskazując na sławną przeszłość starał się zachęcić ich do gorliwej pracy dla przyszłości.

Romanse jego odznaczają się, żywą fantazją, zajmującą fabułą i zdrowym humorem. Najbardziej znane i czytane są: „Złote czasy Siedmiogrodu", „Głupcy miłości", „Czarne dyjamenty", „A przecież się porusza", „Złoty człowiek", „Człowiek o kamiennem sercu", „Baron cygański" itd. itd.

Wydał nadto 3 tomy dramatów, dwa tomy poezyj, oraz kilka tomów szkiców z dziejów Węgier W r. 1880 wydał w dwóch tomach swe poezje polityczne.

Do ostatnich prawie czasów był naczelnym redaktorem pisma *Nemzet*; w sejmie należał do stronnictwa liberalnego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pr.). Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu po dłuższej dyskusji uchwaliła, na podstawie referatu prof. dra Jordana, nowy plan nauki i statut dla szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki. Postanowiono nadto poczynić kroki, aby ta szkoła otrzymała uprawnienie licealne.

Ankieta aptekarska.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety aptekarskiej przemawiali wczoraj dalsi eksperci, zastępcy aptekarscy, którzy wypowiadali opinję, zgodnie z opiniami ekspertów, złożonemi na onegdajszem posiedzeniu.

Wspólne konferencje ministrów.

Budapeszt. Dr Koerber złożył wczoraj o godzinie 10 rano wizytę prezydentowi gabinetu węgierskiego hr. Tiszy. Po południu odbyła się pod przewodnictwem cesarza konferencja ministerstwa, w której wzięli udział: hr. Gołuchowski, gen. Pittreich, dr. Koerber, hr. Tisza, dr. Boehm Bawerk, Lukacs i komendant marynarki br. Spaun. Obrady trwały od godz. 1 do trzy kwandranse na 5. Delegacje zwołane zostały na 14 bm.

Wieczorem dr. Koerber i dr. Boehm-Bawerk odjechali z powrotem do Wiednia.

Budapeszt. (Tel. wł) O przebiegu wczorajszej wspólnej konferencji ministrów pod przewodnictwem cesarza panuje zupełne milczenie. Opowiadają tylko, że obaj ministrowie skarbu stawili opór żądaniu nowych kredytów, ze strony wojskowej zaś położono wielką wagę na sporządzenie nowych dział i powiększenie marynarki wojennej.

Zaburzenia ruskie w Żabiu.

Czerniowce. (Tel. wł.) Przy sposobności odbywającego się poboru wojskowego, wybuchły we czwartek 5 b. m. w miejscowości Żabie (pow. kossowski) groźne zaburzenia ruskie, skierowane przeciw ludności polskiej i żydom. Roznamiętnieni agitacją t. zw. „siczowców", Rusini miejscowi rzucili się do zrywania drutów telegraficznych między Żabiem a Karowem, lecz żandarmerja nie dopuściła do tego. W obawie rozszerzenia się rozruchów, zwrócono się telegraficznie do namiestnictwa lwowskiego o wysłanie asystencji wojskowej.

Bliższych szczegółów zaburzeń na razie brak.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament przyjął w 2 czytaniu przedłożenie w sprawie odszkodowania za niewinnie odbyte więzienie śledcze.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksela. Izba dep. odrzuciła 70 głosami przeciw 55 wniosek o rewizję konstytucji.

Choroba p. Waldeck-Rousseau'a.

Paryż. Waldeck-Rousseau poddał się wczoraj operacji, co do której charakteru nic nie wiadomo, gdyż nie ogłoszono biuletynu. Słychać tylko, iż operacja się powiodła.

Paryż. O stanie zdrowia Waldeck-Rousseau'a, wydano wczoraj popołudniu taki biuletyn: Puls i temperatura normalne, wielkie osłabienie.

Paryż. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, stan zdrowia byłego prezydenta gabinetu p. Waldeck Rousseau'a jest pomimo dokonanej szczęśliwie operacji bardzo poważny i obawiają się lada chwila katastrofy.

Z Watykanu.

Rzym. *Osservatore Romano* oświadcza w sprawie wiadomości o zachowaniu się Watykanu podczas odwiedzin Loubeta w Rzymie, że stanowisko Stolicy świętej odpowiadało paktom, ponieważ Stolica została w swoich prawach i godności ciężko obrażona. Stolica apostolska wystosowała do rządu francuskiego formalny protest przeciw tej obrazie, a równocześnie energiczne protesty za pośrednictwem zastępców swych do rządów zagranicznych, z którymi utrzymuje bezpośrednie stosunki.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wypuszczenie na wolność przywódcy ostatniego strejku kolejowego zwrócili się do dyrekcji kolejowej z prośbą o przyjęcie ich napowrót do służby, ale dyrekcja prośbie tej odmówiła.

Abbazja. Król Oskar szwedzki odjechał wczoraj okrętem „Pelikan" do Poli, skąd jutro pojedzie do Tryjestu.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej, prezydent Loubet zdał sprawę ze swej podróży do Włoch przyczem podniósł serdeczne przyjęcie, jakie mu tam zgotowano i wskazał na objawy sympatji, okazywane we Francji.

Bukareszt. Sesja izby deputowanych i senatu zamkniętą została wczoraj mową tronową.

Caracas. Kongres udzielił generałowi Castro prawo absolutnej dyktatury na rok jeden.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel). Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, mianował kandydata notarjalnego w Rzeszowie, Wincentego Lasko, notarjuszem w Jaworznie, a kandydata notarjalnego w Frysztaku Mieczysława Bilińskiego, notarjuszem w Brzostku.

Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* donosi: Minister skarbu zamianował w stanie prokuratorji skarbu we Lwowie, sekretarza dra Leonarda Stabla radcą, adjunkta dra Eugenjusza Bartla sekretarzem, a koncypistę dra Władysława Szydłowskiego adjunktem.

Ciągnienie. Wiedeń. (Tel.) Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych II emisji z r. 1889, główna wygrana w kwocie 100.000 koron padła na los s. 2562 nr. 48.

Kupno „Therapji". Kraków. (Tel. pryw.) Przy udziale radcy dra Ebersa, odbyło się tu zebranie lekarzy, w sprawie zakupna przy pomocy kapitałów polskich, zakładu leczniczego „Terapja" w Cirkwenicy, wystawionego na sprzedaż przez dotychczasowego właściciela arcyks. Józefa. Grono lekarzy polskich ofiarowało na ten cel kwotę, idzie teraz o wydostanie reszty potrzebnego kapitału.

Pogrzeb A. Dworzaka. Praga. (Tel.) Wczoraj przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbył się pogrzeb kompozytora Antoniego Dworzaka. Na pogrzeb przybyli: marszałek krajowy, namiestnik, liczni posłowie i t. d.

Proces z Wytykanem. Budapeszt. (Tel. wł.) Jak w swoim czasie donieśliśmy, rodzina Chlebasko wytoczyła proces kurji rzymskiej i Ojcu św. o spadek po śp. ks. kanoniku Chlebaska, który cały swój majątek zapisał Ojcu św. Proces ten został umorzony, gdyż sekretarz stanu ks. kardynał Merry del Val wręczył rodzinie 250.000 koron, wobec czego ona oświadczyła, iż niema dalszych pretensyj.

Orkany. Tryjest. (Tel. wł.) Wczoraj panował tu silny sirocco. Morze wystąpiło z brzegów i zalało nadbrzeżne ulice, tak, że tramwaj elektryczny musiał zaprzestać ruchu.

Innsbruk. (Tel.) Wczoraj szalał tu straszny orkan; w górach spadł nawalny śnieg.

Aresztowanie szpiega. Paryż. (Tel.) W miejscowości St. Jean de Maurienne aresztowano w pobliżu portu Sochay obcego oficera, podejrzano o szpiegostwo. Znaleziono przy nim mapy, rysunki planów itp.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Według ogłoszenia, zawartego w gazecie wiedeńskiej *Wiener Zeitung*, mają być rozdane w drodze ofert: A) dla przebudowy dworca kolejowego w Tryjeście-St. Andrae. wykonanie robót ziemnych i ogrodzenia, dalej dostawa i osadzenie normalnych znaków kolejowych i dostawa kamieni granicznych, dalej B) do urządzenia składu drzewa poniżej Servoli, wykonanie robót ziemnych, szutrowanie, robót naziemnych, budynków i ogrodzenia, dalej dostawa i osadzenie normalnych znaków kolejowych i dostawa kamieni granicznych. Oferty będą przyjmowane najpóźniej do 16 maja 1904 12 godzina w południe w dyrekcji budowy kolei żelaznych w Wiedniu (Gumpendorferstrasse 10). Warunki i plany mogą być przejrzane w wymienionej dyrekcji i w dyrekcji kolei państwowych w Tryjeście.

— **Brody** 5 kwietnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 3—4 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabe.

Sprzedawano: otręby pszenne z bliskich okolic po 3·05 do 3·10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·10 do 3·30 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Czerwony k nicz po 100 do 104 k. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 5 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. —·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 271·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·30, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·15, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 73·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 130·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Berlin** 5 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·—, Staatsbanny 137·75, Diskont Comandit 183·70, Berlińskie Towarz. handl. 153·40, Laura 240·60, Bochum 192·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Rubl za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 162·[illegible], Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionala 143·25, Losy tureckie 128·60, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 197·25, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·75, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 122·25, Kanada Profered 116·60, Akcje żeglugi hamburskiej 107·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 240·90.

— **Berlin** 5 maja. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 maja. Austrjackie kredyty 201·30, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 5 maja. 4 procentowa renta 95·95. mąka 27·80.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W piątek dnia 6 maja 1904 r.

Po raz drugi. — Nowość!

DZIECKO PRZEKUPKI

(MARTKIND)

operetka w 3 aktach Maksa Blaua i Ludwika Tauffsteina, muzyka Augusta Stolla; przekład W. Rapackiego (syna).

OSOBY:

Marlington	p. Lelewicz
Liljana, jego żona	pni Kasprowiczowa
Edyta, ich córka	pna Tracikiewicz
Siebert, konduktor tramwaju elektrycznego	p. Kratochwil
Marja, jego żona	pni Rybicka
Poldek	p. Malawski
Gusta	p. Miłowska
Adam Birger	p. Kosiński
Miskolcz, rotmistrz	p. Paszkowski
Boden, oficer	p. Turzański
Krausinger } żołnierze	p. Jaroński
Hans } żołnierze	p. Recheński
Baudel } żołnierze	p. Nowiński

Rzecz dzieje się w Wiedniu.

Tańce. W akcie II. Czardasz układu p. Fr. Żymirskiego, odtańczą pp. Adela Sachs, Wanda Sachs, Poraj, Beigel, Borkowska, Michlewicz, Zapalski, Jasiński, Schmidt, Fried, Kocourek i Pietraszewski. 2. Taniec łobuzów odtańczą pny Staszko i Adela Sachs.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 maja 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. L. Ledóchowski z Wołynia. Hr. H. Stecka z Podola ros. J. Jeziorański z Warszawy. H. Keller z Wiednia. E. Grauer z Wiednia. B. Małachowski z Krakowa. W. Beek z Budapesztu. L. Horodyski z Probużny. O. Wiktorowa z Czudca. C. Nordohl ze Slattina. P. Bendel z Lipska. S. Bernstein z Wiednia. Z. Małachowski z Kijowa. K. Bogdanowicz z Oszechlib. W. Hausner z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Br. Z. Brunicki z Lubieńca. M. Kosielska z Podola ros. W. Sulimirski z Kaukazu. E. Radomyska z Rosji Rotm. Puchalski z Dworców. M. Więckowski z Radziechowa. Dyrektor. F. Ślęk z Krakowa. S. Agopsowicz z Nowegomiasta. A. Wicklein z Wiednia. Dr. Peiper z Przemyśla. Dr. M. Rosenbaum ze Lwow. Dr. Langer z Tarnopola. M. Altenberg z Berlina.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Edmund Żychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka liczba 2.

Wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa. 464

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy:

4% listy hipoteczne
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacje komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% gal. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy:

Akcje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedaje i kupuje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjn. Banku hipotecznego.

Umarł dawno Singer! pozostał tylko jego system, który został znacznie ulepszonym przez fabrykantów wyrabiających lepsze i gorsze maszyny do szycia. W Europie istnieje 80 fabryk z których wybrałem kilka najlepszych jak Pfaff, Biesolt, Locke i t. d. i dostałem zastępstwo na całą Galicję. Sprowadzam maszyny pełnymi wagonami. Dobre fabryki umieszczają własną firmę na maszynach, zaś liche pokrywają swoją tandetę szumnym napisem Singer. 200 maszyn obrączkowych i Central-Bobbin jest zawsze na składzie do wyboru.

Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat reparacyjny

Lwów, hotel Żorża. **Józef Iwanicki**

Proszę żądać cenników. mechanik i specjalista. 143

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł. —·70
"	" II.	" —·90
"	" III.	" 1·10
"	" IV.	" 1·20
" Melange cesarska	Nr. V.	" 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomity aromat, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny szczególnie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Kupujcie tylko

Krochmal brylantowy

„Bażanta"!

Wszędzie do nabycia! Handel Soleckiego, Lwów, Batorego 2 rozdaje próbki darmo. 8176



Nic innego jak **Globin** 3067 b

niech używa każdy, kto swemu obuwiu elegancki połysk nadać i w trwałości utrzymać je pragnie

Środek do czyszczenia skóry.

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger i. B. i Lipsk.

Kąpiele Hall

Wyższa Austrja.

Kąpiele jodowo-bromowe I-rzędne.

Najstarsze i najskuteczniejsze źródło jodowe w Europie

na choroby kobiece, exudaty, chroniczne zapalenia, szkrofuły, syfilis nabytą albo odziedziczoną i jej skutki chorobowe, reumatyzm, dnę etc.

Nowoczesne środki kuracyjne. — Informacyj udziela

4092 ZARZĄD KĄPIELOWY.

Zaproszenie
na ogólne zgromadzenie członków Stow. zaliczkowego w Lubaczowie

w dniu 14 maja 1904 o godzinie 3 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków za rok 1903.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rachunków za r. 1903 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4. Odczytanie sprawozdania lustratora związku stowarzyszeń.
5. Wniosek na rozdział zysku.
6. Wybór 1/3 części ustępujących członków Rady nadzorczej.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1904.
8. Zatwierdzenie wyboru 1 dyrektora i 1-go zastępcy.
9. Wnioski członków.

W Lubaczowie dnia 20 kwietnia 1904.

Andrzej Cyma, sekretarz. **Ks. Wincenty Kinal**, zast. prezesa.

W razie nieodbycia się zgromadzenia, ponowne zgromadzenie odbędzie się *w dniu 16 maja b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu* przy jakiejkolwiek liczbie członków. 505

L. W. 40.719.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1904.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1904/1905 nadanych zostanie siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1904.

503 Dyrektor kancelarji: **Piotrowski.**

Na składzie firmy

Jan Śliwiński

we Lwowie, Kopernika Nr. 16,

Największy wybór znakomitych

Fortepianów i Pianin

Taniej niż wszędzie! Taniej niż wszędzie!

Ceny wyjątkowo niskie.

WYNAJEM i SPRZEDAŻ

HARMONIUM własnego wyrobu, uznanych za najlepsze w kraju, dyplomowanych na wielu powszechnych wystawach i przewyższających pod względem trwałości wyroby zagraniczne.

Gwarancja długoletnia. 508

L. W. 40.881.

We Lwowie, dnia 23 kwietnia 1904.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1904/1905 nadanych będzie jedenaście miejsc funduszowych w c. k. Zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą

Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1904.

504 Dyrektor kancelarji: **Piotrowski.**

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przychodzi	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/6 do 30/9) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Kórösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhometha
—	6·46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor
—	8·20	Jaworowa
—	9·56	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Peszta)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·35	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmacza, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·05	Tuchli (od 15/6 do 10/9), Skolego (od 1/6 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, [illegible], Krzemyczowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny.
—	8·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 26/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9), Czortkowa, Husiatyna, Kórösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·0	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	5·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·50	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
9·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·07	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzi	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Kórösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rusk., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmacza
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Peszta, Sambora, Sanoka, Mező Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kórösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (p. Kraków od 26/6 do 15/9)
—	8·36	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·00	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórösmező, Kosmacza, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
3·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	2·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	2·35	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	2·40	Sambora, Chyrowa
—	2·45	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·25	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Peszta), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·06	Stryja

z dworca „Podzamcze"

pośp.	osob.	
—	6·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·01	Tarnopola, Potutor
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·46, 8·05 rano, 12·30, 3·00 i 4·30 po poł., 6·03, 8·04 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.)

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 7·10 rano, 9·30 i 11·45 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·55 i 8·17 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli)

do Żółkwi 11·10 wieczór (każdej niedzieli)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

„Petrolina" najpewniejszy środek przeciw łupieży, wypadaniu włosów, łysieniu i do wytwarzania nowego porostu na brodzie i głowie. Wytworzony z chemicznie oczyszczonej z t. z. smoły, gazów i niemiłej woni uwolniony, spreparowany do pobudzenia nerwów nafty. Już po krótkiem użyciu wstrzymuje i usuwa chorobliwy stan włosów, wywołuje niezliczone małe włoski, które po dłuższem użyciu gęstnieją i nabierają siły, Od dawna już doświadczonem zostało, iż osoby, zatrudnione w rafinerjach nafty, cieszyły się niezwykle bujnym zarostem włosów, od ogólnego używania odstręczała jedynie niemiła woń nafty. Swiadectwa najlepszych skutków znajdują się dla każdego do przeglądnięcia u wynalazcy. — „Petrolina" jest przyjemnie woniejącym środkiem do pielęgnowania włosów, do dzisiejszego dnia nieprześcignionym w dobroci. — „Petrolinę" nabyć można u wynalazcy

P. SCHMILDBAUERA

chem. laboratorium 177

Salzburg, Banhof 56.

Cena dużej flaszki 3 k., małej k. 1·50 Do nabycia we Lwowie w droguerji Mikolascha i Sp. W Przemyślu u M. Kleina w zakładzie fryzjerskim i perf. W Kołomyi w aptece M. Beschlossa.

Na wzór Warszawy!

Obiady z 3 dań	40 ct.
Obiady z 4 dań	60 „
Kolacje z 3 dań	50 „

Znakomite WINA czerwone i białe litr 48 ct. beczkami po cenach specjalnie niskich.

3 Z poważaniem **Rafaela Toepfer.**

Ważne dla pań!

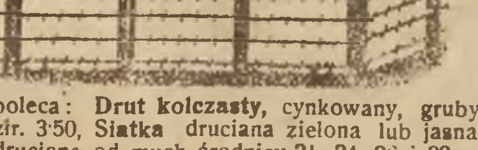
Tylko za 10 zł. wyuczyć się można swojego francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerówny Lwów, ulica Kopernika l. 8 II piętro. Osoby tam dla więcej uczenie się wnoczesne w szkole udział biorące w miłych warunkach. Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na stanik, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję wykonuje się odwrotną pocztą. 2

Uzdrowisko **BADEN** pod Wiedniem.

Z ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi (13 Term. od + 27 do 36° Cels.) Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

Badeńskie wody siarczane są stosowane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, i t. d.

Dom zdrojowy z cienistym parkiem, trzy razy dziennie koncert orkiestry wied. Tow. muzycznego. Codzień przedstawienie teatralne, festyny w parku, wieczorki, wyścigi międzynarodowe, koleje elektryczne, wykwintne hotele, urocza okolica. — Frekwencja w roku 1903: 28.593 osób. Informacje i prospekty bezpłatnie przez Komisję zdrojową. 4099



Antoni Halski

handel żelazny 81

Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca: **Drut kolczasty,** cynkowany, gruby $2^{1}/_{2}$ mm. gęste kolce 100 metrów złr. 3·50, **Siatka** druciana zielona lub jasna do okien metr kw. złr. 1. **Klosze** druciane od much średnicy 21, 24, 26 i 29 cm. po ct. 35, 45, 50 i 60, **Kosiarki** amerykańskie do trawników złr. 16 i 18, **Puszki** hermetyczne patentowane na mleko od 1 do 30 litrów, **Plomby** ołowiane Ko 40 ct. Hydronety z wężem ogrodowe złr. 8·50 i 10. Garnitury z 3 sztuk ogrodowe, dziecinne silne złr. 1·20

Codziennie koncert muzyki wojskowej 435

w restauracji Lubina Dienstl

Wstęp wolny. **Pasaż Mikolaschów.** Wstęp wolny.

Lwowska Filia

Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska 3

(dawny lokal Banku kredytowego).

Kantor wymiany

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9 do $12^{1}/_{2}$ — i od 3 do $4^{1}/_{2}$.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na $4^{1}/_{2}$% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

14 **Parter, w podwórzu.**

Pożyczek na zastaw pensji udziela **Spółka kredytowa** Kraków, 511 Basztowa 9.

„Syrjusz" Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, od innych towarach opuszcza 10% przy zwykłych cen. Dobra KAWA palona 1/2 klg. kor. 2·30. 495

Masło I. deserowe codziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za 9 K. 80 hal. wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę.

Antoni Drobner 512

w Brzesku (Galicja).

Ułatwienia dla poszukujących do nabycia dóbr ziemskich, folwarków podaje bezpłatnie ajencja „Realtae", Lwów, ul. Grodecka 9. Wszelkie zlecenia do sprzedaży pożądane.

Poszukiwany za kaucją zarząd kamienicy za mieszkanie. — Zawiadomienie ajencja „Realta" Gródecka 9.

KOŁDRY na wełnianej wacie po zł. 3·50, 4·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·—, 11·—, 12 do 14·— zł. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26 do 32. Nowość! Kołdry podwójne obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne, tylko o 1 do 2 zł. drożej od cen powyższych. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców 8148

Józefa Szustera Lwów, ul. Kopernika 5.

Po dłuższym pobycie za granicą, powróciłam i wykonuję w mej pracowni sukien damskich, podług najnowszych żurnali wszelkie zamówienia najdustowniej, przystępnie i na czas. „MARTA" pracownia sukien damskich Kościuszki 3. 506

Róże wysoko i niskopienne, oraz szczepione na korzeniu, w najnowszych odmianach w cenie od 1—2 koron, tudzież **SADZONKI kwiatowe i warzywne** i przezimowane krzaczki **Goździków i Bratków** po 8 halerzy za sztukę, poleca na sezon wiosenny

Zarząd ogrodu dworskiego w Limanowej. 404

Dom piątrowy (willa) ogród frontowy do zabudowania), zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" pod szyfrą 9 A.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego